Nazwisko JAMRÓZ

Imiona JADWIGA **Pseudonim**

Z domu

Data urodzenia 16-12-1930 **Miejscowość, kraj** Lwów, Polska

Data śmierci 8-11-2009 **Miejscowość, kraj** Lwów, Ukraina

Lat życia

Adres cmentarza Łyczakowski

Źródła: Dz. Polski, Londyn, 11-12-2009 r.

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

Zawód Poetka ..... **Tytuły naukowe** .....

Rodzaj wojska ..... **Stopień wojskowy** .....

Odznaczenia .....

.....

.....

D. P. 11.12.09 Ś. † P.

JADWIGA JAMRÓZ

16 GRUDNIA 1930 R. – 8 LISTOPADA 2009 R.
polska poetka
zmarła w rodzinnym Lwowie
pochowana na Cmentarzu Łyczakowskim

Dotknięta skutkami dziecięcej choroby
Heine – Medina
nie zaniechała czynnego życia, które przepracowała w Instytucie Hematologii, pod koniec dojeżdżając taksówkami, aby dokończyć sporządzany katalog.

Z domowej tradycji i rodzinnej biblioteki zaczerpnęła wysoką kulturę i rozległą znajomość historii i literatury. Autorka błyskotliwych popularyzatorskich artykułów historycznych, od młodości tworzyła poezje, z których tylko ułamek ukazał się w druku.

W ciężkich warunkach materialnych, stale zajęta sprowadzaniem polskich książek i prasy, rozprowadzając je następnie wśród rodaków rozproszonych aż po Zabajkale, zamierzonego wydania własnego tomiku „Byłam nad rzeką..." nie zdążyła przygotować.

Panią Jadwigę żegnają

LISTOWNI PRZYJACIELE

Na Boże Ciało w br. Pan Adam dyrygował chórem. Po Mszy św. powiedział: *„Chłopcy, to mój ostatni raz, ale myślę, że na pogrzebie zagracie mi Chopina”.*

Zmarł 25 września br. Swego Mistrza licznie żegnało społeczeństwo Mościsk oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego na Ukrainie. Był Chopin, były słowa podziękowania za wszystko, co uczynił dla swego społeczeństwa i zapewnienia, że pamięć o Nim pozostanie.

Przyjaciele z FOPnU



Бьет ветер жизни, дни листая
С. Щипачев

Została odwrócona ostatnia stronica życia i **Jadwiga Jamrozówna** odeszła 8 listopada br. do wieczności. Urodziła się 16 grudnia 1930 r. we Lwowie. Rosnąc i wychowując się w profesorskiej rodzinie inteligenckiej, od wczesnego dzieciństwa wykazywała swą wszechstronną elokwencję. Po ukończeniu polskiej szkoły Nr 10 (dawn. św. M. Magdaleny) zdała na Politechnikę. Lecz z powodu swych przekonań, których nie ukrywała, a najważniejszym była głęboka wiara w Boga, zmuszona była zrezygnować ze studiów. Był to przełom lat 40–50-tych XX wieku. Ukończyła szkołę pielęgniarską (chociaż marzyły się Jej wyższe studia medyczne) i podjęła pracę jako laborantka w Instytucie Hematologii, gdzie przepracowała prawie pół wieku. Była autorytetem i fachowcem wysokiej klasy w swej dziedzinie.

Swą głęboką encyklopedyczną wiedzę w wielu dziedzinach nauki dzieliła się ze swymi współpracownikami. Znając język polski, rosyjski, angielski, francuski docierała do fachowej literatury, opracowywała naukową informację, ułatwiając w ten sposób swym kolegom dotarcie do nowoczesnych osiągnięć naukowych na świecie (a nie był to jeszcze czas komputerów) i opracowania dysertacji kandydackich i doktorantów. Wiele osób zawdzięcza Jej pomoc w uzyskaniu tytułów naukowych. Zawsze pogodna, życzliwa, niewymagająca, punktualna, niezawodna.

W Instytucie utarło się powiedzenie: *„Pani Jadzia – mózg Instytutu”.* Była wspaniałym współrozmówcą. Jej wiedza w dziedzinie literatury, historii, filozofii, astronomii i religii była zadziwiająca!

Dla głębszego zrozumienia Biblii pani Jadzia nadrukowała ją wraz z własnym komentarzem i wyjaśnieniem. W wielu czasopismach ukazywały się też ciekawe Jej publikacje o tematyce religijnej.

Koledzy z pracy wspominają, jak pięknie recytowała im utwory A. Mickiewicza, E.Jewtuszenki i in. To dla nich, swych przyjaciół w pracy, tłumaczyła na język ukraiński i rosyjski prozę pisarzy polskich (m.in. „*W pustyni i w puszczy*”, „*Quo vadis*” H. Sienkiewicza), drukowała na maszynce i darowała.

Była inwalidą od dzieciństwa, w wieku 5 lat zachorowała na Heine Medina, miała trudności z chodzeniem. Dlatego też prowadziła raczej siedzący tryb życia. Nie stroniła jednak od pracy społecznej. Jej silna wola, męstwo, chęć życia i pragnienie pomagać innym pokonywały kalectwo i samotność.

Po odejściu na emeryturę utrzymywała telefoniczny kontakt ze swymi kolegami z pracy, znajomymi, przyjaciółmi, sąsiadami.

Jadwiga Jamrozówna była dla nas przykładem i pamięć o Niej na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Współpracownicy IH N. Bużerak, W. Oreł

Padają gwiazdy na ziemię,
Ziemia ku gwiazdom ulata...
Szukam cię, dziecko samotne,
W nieskończoności Wszechświata
Jadwiga Jamrozówna *Kosmos*

Nie czuła się nigdy samotną. Książka towarzyszyła Jej stale – w pracy, w domu podczas długich wieczorów jesiennych i zimowych. Czytała, sama tworzyła, pisała. Przez długie lata korespondowała z bardzo liczną grupą osób na Ukrainie, w Polsce, Kazachstanie oraz na Zachodzie. Były to osoby interesujące się kulturą, historią Polski, a także dniem dzisiejszym Polaków mieszkających na Ukrainie. Na koszt własny rozsyłała prasę polską, czasopisma ukazujące się na Ukrainie do swych korespondencyjnych przyjaciół. W ostatnim okresie, gdy Polacy zaczęli otrzymywać Kartę Polaka, z myślą o tych zza Zbrucza, których wiedza o Polsce jest nader skromna, napisała historię Polski. Została przekazana na Wschód. Poza tym książki Jana Dobraczyńskiego i innych pisarzy polskich.

Życzliwa dla świata i ludzi nigdy nie narzekała. Mając ograniczoną możliwość poruszania się, zrealizowała mimo wszystko kilka podróży – do Wilna do Matki Boskiej Ostrobramskiej i na Krym. Przywieziony obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej stale wisiał w mieszkaniu, a pobyt na Krymie zaowocował cyklem wierszy.

Pożegnanie Krymu

Żem tu w dziwnej nauce
Dni te przeżyła,
Cieszę się, żem tu była
I że nie wrócę.
Morza skaliste brzegi
Kwiaty nieznane,
Obce i niekochane
Domów szeregi.
W kamiennym leży grobie
Historia czarna...
Żegnaj, ziemio cmentarna
I pokój tobie.

Była osobą nadzwyczaj skromną. Nie chełpiła się, że była kilkakrotną laureatką Ogólnopolskich Konkursów Literackich *U progu Kresów* (1997, 2001, poezja), Konkursów Literackich im. Kazimierza Wierzyńskiego dla Polaków na Wschodzie (1998, 1999, poezja i proza). Jej wiersze ukazały się w antologii *Habemus Papam!*

NASZE DROGI. Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, nr 6(52) 2009

(2001, Lwów), *My, ludzie Lwowa* (2006, Lwów), a także w Biuletynie FOPnU, *Gazecie Lwowskiej*, czasopiśmie *Cracovia Leopolis*.

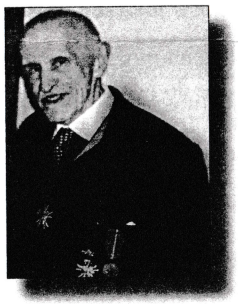
Dziękowała Bogu za dar życia. Żyła bardzo skromnie, ale miała bogate życie duchowe związane z głęboką Wiarą.

W nieskończoności Wszechświata wiodącej do Nieba z pewnością spotka swych przyjaciół – koty, o których wspominała w wierszu „*Puste mieszkanie bez kota*".

... Podobno Aniołowie wychodzą naprzeciw zbawionym.
Wybiegnie też twój kot, by wspiąć się na kolana.
Jesteś nareszcie! Tak długo tu czekam!
Więc weźmiesz go na ręce
i powiesz:
Aniołowie,
Zaczekajcie, najmilsi!
Przecież muszę przywitać się z kotem.

W jesienny, smutny dzień 12 listopada pożegnaliśmy się z panią Jadzią. Spoczęła na Cmentarzu Łyczakowskim obok ojca w pięknym miejscu z widokiem na Cmentarz Orląt, symbol miłości Ojczyzny, którą Jadwiga Jamrozówna tak bardzo kochała.

Teresa Dutkiewicz



Wiadomość o śmierci **prof. Rajmunda Piotrowskiego**, znanego daleko poza granicami Polski, dotarła do nas z opóźnieniem. Pragniemy jednak przybliżyć naszym Czytelnikom postać Człowieka wielce zasłużonego, który całym swym życiem dawał świadectwo patriotyzmu i przywiązania do polskości.

Urodził się w 1922 r. w mieście Rubieżnoje na Donbasie. Jego ojciec Henryk Piotrowski był rodowitym warszawianinem, który w 1915 r. był wywieziony przez Rosjan do Moskwy, a następnie do Rubieżnoje (był po wyższych studiach chemicznych w Bernie), gdzie zatrudniony został w przedsiębiorstwie chemicznym. W 1931 r. został rozstrzelany w Charkowie po wyroku *Trójki*. Aby uniknąć represji matka wraz z synem uciekła do Leningradu, ukrywając przeszłość. Tam też Rajmund Piotrowski ukończył szkołę, studia, zdobywając z czasem doktorat i habilitację w dziedzinie romańskiej filologii oraz stosowanej lingwistyki.

Nawskroś przesiąknięty poczuciem polskości (jak wspomina Teresa Konopielko, red. Czasopisma *Gazeta Petersburska*), przejawiającej się w wewnętrznej pewności siebie, opartej na dumie narodowej, dla wielu członków Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego *Polonia* (był współzałożycielem i pierwszym prezesem) stał się wzorem Polaka, wzorem Człowieka. Stał się takim również i dla wielu przedstawicieli ruchu polonijnego.

Jego praca społeczna przyczyniła się do kształtowania postaw patriotycznych poprzez promowanie kultury polskiej, odradzanie języka i tradycji.

Profesor Piotrowski był również autorytetem naukowym, członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Umiejętności, autorem wielu publikacji poświęconych sprawom

mniejszości polskiej. Kilka Jego wypowiedzi: *„Sądzę, że w Sankt Petersburgu, na wpół europejskim mieście być Polakiem jest łatwiej, niż w jakimkolwiek mieście Rosji". „Jestem przekonany, że petersburski patriotyzm (o ile istnieje) w żadnym wypadku nie zaniża uczucia przynależności narodowej. Jednak sam nie pragnę zmieniać miejsca swego bytowania (za późno)". „Chciałbym życzyć Petersburgowi stać się Petersburgiem, Polsce – pamiętać, że problemy polskie należy rozwiązywać pod Częstochową, nad Wisłą, w Gdańsku, a nie w Wersalu, Jałcie czy Brukseli".*

Był pierwszą świecką osobą, która w imieniu Stowarzyszenia i katolików miasta zwróciła się do administracji z pismem o zwrot świątyń rzymskokatolickich wiernym. Często podkreślał, że Polacy w Petersburgu są *„od zawsze"*.

Zmarł 4 sierpnia br. Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w historii miasta, Rosji i Jego Ojczyzny – w Polsce.



Danuta Barbara Łomaczewska (27.10.1928–28.08.2009) była członkiem założycielem i wieloletnim działaczem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, człowiekiem o wielkiej wiedzy i miłości do Lwowa i Kresów. Inicjatorka wznowionej w podziemiu *Biblioteki Lwowskiej*, wieloletnia redaktorka wydawanego przez TML i KPW Oddział Stołeczny *Biuletynu Informacyjnego*, autorka wielu wspaniałych artykułów o tematyce kresowej. W latach 1980. jej opracowania były sygnowane pseudonimem Jerzy Wereszyca.

Była przede wszystkim znakomitym fotografem, współpracowała przez lata z PAP i Centralną Agencją Fotograficzną. Była członkiem ZAIKS-u, Związku Literatów Polskich, Związku Artystów Fotografików, członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Odznaczona przez Generałów R. Abrahama i M. Borutę-Spiechowicza Krzyżem Obrony Lwowa. Członek honorowy Bractwa Orląt Lwowskich, odznaczona Krzyżem Drugiej Obrony Lwowa. Członek Związku Piłsudczyków. Uhonorowana medalem *Pro-Memoria* przez Urząd do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych za utrwalanie pamięci o ludziach i czynach w walce o Niepodległość.

Została pochowana na Starych Powązkach w grobie rodzinnym 8 września 2009 r. Ostatnia droga zgodnie z wolą Umarłej przebiegła obok grobu Marszałka E. Rydza-Śmigłego. Żegnając Ją, obecni przy grobie zaśpiewali *Marsz lwowskich dzieci* (*W dzień deszczowy i ponury...*).

Cześć Jej pamięci! „*Zapalić*" wirtualny znicz dla śp. Danuty B. Łomaczewskiej można na stronie internetowej pod adresem: www.danuta.b.lomaczewska.kupamieci.pl

Opr. Alina Wozijan i Tadeusz Peszek
na podstawie materiałów udostępnionych przez Teresę St. Ciszkowską.
Zdjęcie pochodzi z w/w strony internetowej